

JANA
MONROE

SERCA CIEMNOŚCI

SERYJNI MORDERCY,
PRZERAŻAJĄCE ŚLEDZTWA,

LEGENDARNA AGENTKA **FBI**

Jana Monroe

SERCA CIEMNOŚCI

SERYJNI MORDERCY,
PRZERAŻAJĄCE ŚLEDZTWA,
LEGENDARNA AGENTKA FBI

Przełożył
Jan Dzierzgowski

znak *litera*
nova

KRAKÓW 2024

Tytuł oryginału
*Hearts of Darkness: Serial Killers, the Behavioral Science Unit,
and My Life as a Woman in the FBI*

Copyright © 2023 Jana Monroe

Copyright © for the translation by Jan Dzierzgowski

Projekt okładki
Magda Kuc

Redaktor nabywający
Artur Wiśniewski

Redaktorka prowadząca
Dominika Ziemba

Opieka promocyjna
Martyna Całusińska

Opracowanie tekstu i przygotowanie do druku
Wydawnictwo JAK

Opieka produkcyjna
Jakub Kornacki

ISBN 978-83-240-9630-5

Książki z dobrej strony: www.znak.com.pl
Więcej o naszych autorach i książkach: www.wydawnictwoznak.pl
Społeczny Instytut Wydawniczy Znak
ul. Kościuszki 37, 30-105 Kraków
Dział sprzedaży: tel. 12 61 99 569, e-mail: czytelnicy@znak.com.pl

Wydanie I, Kraków 2024
Druk: Wydawnictwo Jedność

WSTĘP

Żadna kobieta nie wywarła równie dużego wpływu na FBI jak Jana Monroe. Skromność na pewno kazałaby jej zaprzeczyć, ale ktoś powinien powiedzieć to głośno i wyraźnie. Powszechnie wiadomo, że pomagała Jodie Foster przygotować się do roli Clarice Starling w *Milczeniu owiec*, gdyż była jedyną agentką pracującą w Jednostce Nauk Behawioralnych, kiedy na kampusie FBI w Quantico w Wirginii kręcono zdjęcia do filmu. Moim skromnym zdaniem w grze Jodie widać, jak bardzo zainspirowała ją Jana. Wielu ludzi z FBI wie też, że w późniejszym okresie Jana zrobiła wspaniałą karierę jako agentka specjalna. Przeczytasz o tym w książce, którą właśnie trzymasz w ręku, niezwykle osobistych wspomnieniach, obejmujących wiele spośród najważniejszych śledstw prowadzonych przez FBI. Mafia, seryjni zabójcy – Jana zajmowała się absolutnie wszystkim. Ale mało kto zna ją równie dobrze jak ja.

Od ponad trzydziestu lat w maju zawsze dostaję kartkę urodzinową od Jany i jej fantastycznego męża Dale'a, podpisaną: „Twoi kumple”. Tak się do siebie zwracamy. „Cześć, kumplu”. „Cześć, kumpelo”. Imiona nie są potrzebne. Wprawdzie kiedy współpracowaliśmy, stałem wyżej w hierarchii – FBI zatrudniło mnie osiem lat wcześniej niż Janę – ale połączyła nas szczególna więź. Zajmowaliśmy się razem sprawami, które do dziś są ściśle tajne. Zdarzało mi się też uczestniczyć w misjach obserwacyjnych z Dale'em, znakomitym pilotem, weteranem piechoty morskiej. Spędzaliśmy z Janą długie noce na nudnych dyżurach, jadaliliśmy obiady w stołówce. Niekiedy dzieliliśmy się problemami i wylewaliśmy żale. Dzięki temu dowiedziałem się o niej całkiem sporo. Dostrzegałem rzeczy, których inni nie mieli czasu zauważyć.

Jako doświadczona policjantka cieszyła się znakomitą reputacją, zanim jeszcze wstąpiła do FBI. Kiedy podjęła pracę w biurze w Tampie, od razu stało się jasne, że to nieprzeciętny nabytek. Wykazywała się inteligencją, humorem, mądrością i sprytem. W FBI liczą się przede wszystkim umiejętność prowadzenia śledztw, wiarygodność, elastyczność, zdolność improwizacji oraz to, czy dobrze radzisz sobie podczas akcji. A także twoje relacje z innymi agentami. Jana wypadła celująco w każdej z tych kategorii.

Nowym rekrutom urządzi się zazwyczaj otrzęsiny: rzuca się ich na głęboką wodę, żeby pokazać im, że są tylko żółtodziobami i muszą się jeszcze dużo nauczyć. Na Janę takie metody nie działały. Była zbyt bystra, zbyt doświadczona, a przy tym nieustraszona, gotowa podjąć się każdego zadania bez względu na niebezpieczeństwo. Uwielbiałem z nią pracować, gdyż zawsze mogłem na nią liczyć. Wszyscy agenci, którzy mieli z nią do czynienia, na pewno powiedzieliby to samo.

Kiedy odeszła z Jednostki Nauk Behawioralnych, wiedziałem, że czeka ją wielka kariera w FBI. Nie spodziewałem się jednak, że nominuje mnie na stanowisko profilerka w Tampie i że później poprzez moją kandydaturę do elitarnego Programu Analiz Behawioralnych w Wydziale Bezpieczeństwa Narodowego. Zawdzięczam jej bardzo wiele, gdyby nie jej pomoc, nie zostałem jednym z głównych specjalistów FBI w zakresie mowy ciała, z pewnością nie zająłbym się również pisaniem książek po przejściu na emeryturę.

Ponieważ Jana i ja byliśmy sobie bardzo bliscy, widziałem również, jak wielki wpływ miała na innych ludzi. Agenci i agentki traktowali ją jak bohaterkę. Świeciła przykładem, pokazywała, czym jest prawdziwie wierna służba. Dzięki niej agentki FBI przekonywały się, ile mogą osiągnąć. Orientowały się, że zdołają rozbić dowolny szklany sufit, jeśli tylko będą ciężko pracowały, wykażą się inteligencją, zdolnościami, byстрыm umysłem, troską o innych, poczuciem humoru i serdecznością. Jana otworzyła drzwi wielu ludziom. Zaskarbiła sobie szacunek, gdyż mogła pochwalić się nieprzeciętnymi osiągnięciami. Nieraz musiała stawiać czoła rozmaitym „dinozaurom”, agentom stanowiącym pozostałość epoki, w której w FBI pracowali wyłącznie mężczyźni. Za każdym razem udało jej się zamknąć usta krytykom. Zmuszała nieudaczników, żeby nabrali trochę pokory. Miażdżyła ludzi niekompetentnych, umiała przekonać szefostwo do zmiany zdania i spojrzenia na różne sprawy z nowej perspektywy, wskazywała innym drogę. Dzięki niej FBI stało się lepszą, sprawniejszą agencją. A my staliśmy się lepszymi śledczymi. Wszystko to dlatego, że ciężko pracowała, że stanowiła wzór do naśladowania, a przede wszystkim dlatego, że zawsze była pełna pasji.

Jana sama tego nie napisze, więc muszę ją wyręczyć: jej książka prezentuje ważne, nierzadko przerażające śledztwa, opowiada o niebezpiecznych ludziach żyjących tak blisko nas. Zarazem są to wspomnienia wspaniałej kobiety, wspaniałego człowieka, wspaniałej przyjaciółki, która pokazała, jak wiele można osiągnąć w FBI. Mało kto potrafiłby zrobić równie niezwykłą karierę. Zupełnie mnie nie dziwi, że udało się to właśnie mojej kumpeli Janie Monroe.

Joe Navarro, 2022



Joe Navarro przez dwadzieścia pięć lat służył jako agent specjalny FBI. Jest ekspertem do spraw kontrwywiadu i współzałożycielem elitarnego Programu Analiz Behawioralnych w Wydziale Bezpieczeństwa Narodowego, a także autorem książek *Three Minutes to Doomsday* i światowego bestsellera *Mowa ciała*.

PROLOG



TYPOWY DZIEŃ W BIURZE

Wiecie, jak to jest w biurach. Człowiek wpada w rutynę. Dni są do siebie podobne, nie myślisz o tym, co cię otacza, po prostu robisz swoje.

Tak samo było również w Jednostce Nauk Behawioralnych FBI (Behavioral Science Unit, BSU), do której dołączyłam w 1990 roku. Na pierwszy rzut oka BSU – później nazwa kilkakrotnie się zmieniła – przypomina instytut akademicki. Faktycznie, prowadziliśmy liczne badania na różne dziwne tematy. Tyle że ich zasadniczy cel wiązał się z wyjątkowo ponurą kwestią, bardziej ponurą niż te, którymi zajmują się inne jednostki organów ścigania – powiedziałabym, że był to najmroczniejszy problem, z jakim można się zmierzyć – próbowaliśmy mianowicie odkryć i zrozumieć tajemnice udręczonych ludzi popełniających nieprawdopodobnie okrutne zbrodnie. A skoro tak, musieliśmy analizować te zbrodnie w najdrobniejszych szczegółach.

Pracy było mnóstwo: przez pięć lat w BSU zajmowałam się mniej więcej 850 sprawami. Niemal sto procent z nich dotyczyło zabójstw. Czasami moje zadanie polegało na ustaleniu prawdopodobnych cech mordercy, czasami przeprowadzałam analizy porównawcze, żeby ustalić, czy za kilkoma różnymi zabójstwami może kryć się ten sam sprawca. Zdarzało się, że jednego dnia przeglądałam podręcznik, w którym szczegółowo prezentowano różne procesy rozkładania się zwłok, a drugiego dnia, popijając poranną kawę, porównywałam przypadki dekapitacji.

Ani morderstwa, ani makabryczne sceny zbrodni nie były dla mnie nowością: zanim dołączyłam do BSU, odbywałam służbę w Tampie na Florydzie i miałam tam do czynienia z potrójnym morderstwem (zginęły matka i jej dwie nastoletnie córki), którego wspomnienie prześladowuje mnie do dziś. Doskonale rozumiałam, na co się decyduję, wiedziałam, że do BSU trafiają wyjątkowo trudne i wyjątkowo okropne sprawy, bo pracownicy terenowi FBI zwracają się do jednostki o pomoc, jeśli śledztwo ich przerasta. Różnica polegała na tym, że w Tampie – użyję tu specyficznej metafory – mogłam liczyć na bardziej zróżnicowaną dietę. Zajmowałam się tam chociażby napadami na bank, kradzieżami czy włamaniami. Tymczasem w BSU wszystko sprowadzało się głównie do morderstw. Fabryka koszmarów działała pełną parą.

Istotną rolę w mojej pracy odgrywała także wiktyrnologia. Co mówią nam ciała ofiar? Co możemy wywnioskować z obserwacji miejsca zbrodni? Jeśli udawało się schwytać mordercę i postawić go przed sądem, doradzałam niekiedy w kwestii oceny i selekcji przysięgłych. Ale, do czego jeszcze wrócę, prawie nigdy nie prowadziłam sprawy do samego końca. W BSU nieustannie zajmowaliśmy

LEKTURA OBOWIĄZKOWA DLA FANÓW *MINDHUNTERA* I *PROFILU MORDERCY*

Gdy dorośli mężczyźni mdleli na widok makabrycznych zdjęć zbrodni wiszących nad jej biurkiem, ona spokojnie popijała kawę. **Jej umysł bez ustanku próbował rozgryźć psychikę seryjnych morderców.**

Agentka FBI Jana Monroe stanęła oko w oko z niejedynym prawdziwym Hannibalem Lecterem. Jako pierwsza kobieta pracowała w legendarnej Jednostce Nauk Behawioralnych założonej przez „Mindhuntera” – Johna Douglasa. **Była zaangażowana w sprawy Teda Bundy’ego, Jeffreya Dahmera, Edmunda Kempera i Aileen Wuornos.** To ona szkoliła Jodie Foster do roli agentki Clarice Starling w *Milczeniu owiec*. Dzień w dzień konfrontowała się z mrokiem, aż w końcu, po 25 latach służby, pozwoliła, żeby ciemność wkraśli się w jej serce i przerodziła w paranoję.

- Czy granicą wytrzymałości psychicznej jest zobaczenie 850 ofiar zabójstw w ciągu 5 lat?
- Kiedy człowiek zaczyna uodparniać się na cierpienie?
- Co dzieje się w momencie, kiedy brakuje zaufania do własnego instynktu?

Jana pokazuje kulisy zawodu profilerów i przedstawia sposób myślenia najgroźniejszych przestępców. Ma też odwagę, by opowiedzieć o traumie, jaka jest ceną za spotkanie z bestiami w ludzkiej skórze.

**CZY ODWAŻYSZ SIĘ RAZEM Z NIĄ WEJŚĆ
DO ŚWIATA SERYJNYCH MORDERCÓW?**

znak
KSIĘGARNIA

E-book dostępny na
woblink.com

Cena 54,99 zł

ISBN 978-83-240-9630-5



9 788324 096305 >